

Jan Krasicki: Gwiazda „Piołun”. Apokaliptyka Dostojewskiego wobec kapitalizmu

Zdaniem pisarza kapitalizm ze swym idolem technicznego postępu, kultem nauki, „faktu”, kreuje świat, nad którym nikt i nic już nie panuje i nie ma realnej władzy. Burżuazja, jak powiada współczesny zachodni badacz, powołała do życia demony – pisze Jan Krasicki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kapitalizm – w centrum uwagi”.

(...) i wielu ludzi pomarło od wód, bo stały się gorzkie
(Ap 8, 11)

Pierwsze wyraziste świadectwo konfrontacji pisarza z kapitalistyczną cywilizacją Zachodu stanowią „Zimowe notatki o wrażeniach z lata” opublikowane w 1863 roku, w których dzieli się on refleksją z dwu i półmiesięcznej podróży po Europie w roku 1862[1]. W utworze tym mającym charakter dziennikarsko-artystyczny pisarz wprost krytykuje kapitalizm zwłaszcza w rozdziałach „Baal” oraz w „Szkic o mieszczechu”. W powieściach posługuje się liryką maski a jedną z postaci, która prezentuje chyba najbardziej krytyczne stanowisko wobec ustroju kapitalistycznego jest Łukian Timofiejewicz Lebiediew z „Idioty”.

Lebiediew to postać głęboko dwuznaczna, wdowiec, ojciec czworga dzieci, kręta i pijaczyna, „na wygląd zaskorupiały w kancelaryjnej pracy urzędnik, w wieku lat czterdziestu, korpulentny, z czerwonym nosem i wągrowatą twarzą”[2]. On to kręcąc się wokół bogatego kupca Parfienena Rogożyna w wagonie Warszawsko-Petersburskiej Kolei poznaje księcia Myszkina. Niech nas jednak nie zmyli zewnętrzny wygląd tego „urzędnika” i pijaczyny z Pawłowska, u którego na daczce spędza lato książę Myszkina, Lebiediew, to zarazem tłumacz i komentator Apokalipsy, którą komentuje już piętnaście lat i czuje się w tym „mocny”[3]. Kim jest w głębi swej duszy, zdaje się wskazywać już jego nazwisko, nazwy są u Dostojewskiego toponimiczne a łabędź to ptak związany z „proroctwem, wieszczbą”[4]. Lebiediew mimo swej zdegradowanej pijackiej egzystencji, rozpoznaje „czasy i chwile” (Dz 1, 7). Kiedy zatem w letnią noc na daczce Lebiediewa w Pawłowsku trwa rozmowa a „do świtu pozostały niecałe dwie godziny”[5] i jest tak jasno, że można „czytać”, i niedługo – co ma znaczenie głęboko symboliczne – wszędzie słońce, Hipolit Terentiew zwraca się do domorosłego apokaliptyka:

– Panie Lebiediew! Wszak słońce jest «źródłem życia»! Co oznaczają «źródła życia» w Apokalipsie? Czy książę słyszał o «gwieździe, co spadła z nieba na ziemię»?

– Słyszałem, że Lebiediew «gwiazdę» z Apokalipsy tłumaczy jako sieć kolei żelaznych w Europie[6].

To, co się zwykło uważać za wiek „postępu”, Lebidew, ku zgorszeniu i niedowierzaniu słuchaczy, poczytuje za okres regresu. Jego zdaniem wieki średnie były „ciemne”, panował „głód”, ale, była tam idea, siła „wiążąca”. „Pokażcie mi – krzyczy – coś podobnego do takiej siły w naszym stuleciu występków i kolei żelaznych... właściwie to należałoby powiedzieć: w naszym wieku parostatków i kolei żelaznych, ale ja mówię: w naszym stuleciu występków i kolei żelaznych, ponieważ jestem pijany, ale sprawiedliwy! Pokażcie mi myśl, która by spajała współczesną ludzkość i która miałaby chociaż połowę tej siły, co w owych wiekach. I ośmielacie się na koniec powiedzieć, że nie osłabły, nie zmały się źródła życia pod tą «gwiazdą», pod tą siecią, która oplatała ludzi. Nie straszcie mnie waszym dobrobytem, waszymi bogactwami, rzadkością głodu i szybkością komunikacji! Bogactwa więcej, ale siły mniej; zabrakło myśli, która by spajała; wszystko rozmiękło, wszystko zgniło i wszyscy zgnili! Wszyscy, wszyscy, wszyscyśmy zgnili!...”[7].

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Centralne miejsce w egzegezie Dostojewskiego-Lebidewa zajmuje rozdział szósty Księgi Apokalipsy a ściślej przekonanie, że oto: „jesteśmy przy trzecim koniu, wronym, i przy jeźdźcu trzymającym w ręce miarę, ponieważ w dzisiejszych czasach wszystko jest oparte na miarach – na umowach, i wszyscy ludzie dochodzą tylko swoich praw: «miarka pszenicy za grosz, a trzy miarki jęczmienia za grosz”... i jeszcze ducha wolnego, i serce czyste, i ciało zdrowe, i wszystkie dary Boże chcą przy tym zachować. Ale samym tylko prawem nie zachowują i

potem nastąpi koń płowy i ten, któremu na imię Śmierć, a za nim już piekło... (...) – Pan sam tak wierzy? – spytał księżę, obrzuciwszy Lebediewa dość dziwnym wzrokiem. – Wierzę i głoszę”[8].

Trzeci jeździec na koniu czarnym trzymający wagę w swojej ręce jest nicią łączącą różne epizody powieści w sposób niezauważalny dla czytelnika, ale jeśli tę nić rozerwać to wszystko się rozsypuje a egzegezy Lebediewa przekształcają się, jak powiada rosyjski badacz Walerij Kirpotin, w „bezsensowną gadaninę”. „Miara”, „waga” w sposób empiryczny stała się rzeczywiście jedynym i ostatecznym prawem nowoczesnego świata a Dostojewski w ten sposób – pisze Kirpotin – chce pokazać, że „cały ludzki świat zawisł na sztucznie wyliczonej abstrakcyjnej mierze, niepotrafiącej zastąpić organicznych więzi miłości i braterstwa”[9].

*Dostojewski w ten sposób –
pisze Kirpotin – chce pokazać,
że „cały ludzki świat zawisł na
sztucznie wyliczonej
abstrakcyjnej mierze,
niepotrafiącej zastąpić
organicznych więzi miłości i
braterstwa”.*

W opisie tego fenomenu pisarz, podkreśla rosyjski badacz, idzie nawet dalej niż Apokalipsa, która operuje jedynie pojęciami właściwymi dla świata starożytnego, czyli terminami gospodarki naturalnej i obce jej

jest pojęcie „towaru”, które mogło pojawić się dopiero w gospodarce wolnorynkowej. W tym sensie Dostojewski-Lebediew jest nie tylko rozgorączkowanym egzegetą Apokalipsy, ale w jego rozważaniach

widać wyraźny wpływ koncepcji społecznych utrzymujących, że abstrakcyjny i powszechny ekwiwalent pieniężny zdolny jest obrócić w towar, wart sprzedaży, nawet najwyższą wartość. Jest to świat, w którym „towar przechodzi w pieniądź a pieniądź w towar”[10]. Krąg jest „diabelski” i kto w niego wpadł, już z niego nie wyjdzie.

Powieść Dostojewskiego traktuje zatem o czymś więcej, niż o rodzącym się świecie kapitalizmu, traktuje o procesie narodzin quasi-religijnego, choć, przychodzącego w społeczno-ekonomicznych szatach, nieznanego religijnego fenomenu. To zaś, że ekspozycja tego procesu dokonuje się w Petersburgu, jednym z najbardziej uprzemysłowionych miast Europy, w mieście, którego nie powinno być, mieście „nie dla ludzi”, mieście „«wstydu» i poniżenia”[11], „mieście realnym i nierealnym”[12], w dobie przemiany wszystkiego w „towar” nabiera rangi symbolu. Staje się nie tylko metaforą losu Rosji, lecz i całego kapitalistycznego świata.

W słowach Lebediewa nie chodzi zatem, jak skłonni są uważać jego słuchacze, o rozwój „kolei żelaznych” i światową władzę „kredytu”[13], tak jak nie chodzi o samą krytykę „kapitału” i świata mieszczańskiego ukazaną wprost przez Dostojewskiego w dziełku „Zimowe notatki o wrażeniach z lata”[14], gdzie sam tytuł jednego rozdziałów – Baal – odsyła wprost do księgi proroka Daniela zawierającego opis słynnej uczty babilońskiego króla Baltazara, jego potęgi, pychy i wyprorokowanego mu przez Daniela – nagłego upadku (Dn 5, 1-30). Chodzi o nową dopiero co się rodzącą nieznaną dotąd ludzkości, anonimową, ale rzeczywistą, władzę i potęgę, wręcz, nową religię opartą na pieniądzu oraz kulcie ziemskiej władzy. W czasach starotestamentalnych królestwo babilońskie i cesarstwo Rzymskie dla Izraelitów były ucieleśnieniem nie tylko religii ziemskiej potęgi, lecz i

bluźnierczej religijnej uzurpacji, przywłaszczeniem sobie boskości właściwej Bogu. Tak samo dla Lebidiewa-Dostojewskiego i „kredyt”, i „koleje żelazne”, jak i „kryształowy pałac, powszechna wystawa”[15] w Londynie, którą pisarz zwiedza w 1862 roku, mają znaczenie nie tyle społeczne, polityczne i ekonomiczne, co, prorocze i apokaliptyczne. Dla wielu niezachowany do dziś budynek ze stalowych i szklanych prefabrykatów, pierwotnie wzniesiony w Hyde Parku, był symbolem technicznych możliwości człowieka. Pisarz zaś, jak stwierdza dzisiaj Peter Sloterdijk, ujrzał w nim „ludożerczą strukturę, wręcz współczesnego Baala – kultowy zbiornik, w którym ludzie składają hołd demonom Zachodu: władzy pieniądza, czystego ruchu i pobudzająco-otępiającym uciechom”[16].

Tak samo dla Lebidiewa-Dostojewskiego i „kredyt” i „koleje żelazne”, jak i „kryształowy pałac, powszechna wystawa” w Londynie, którą pisarz zwiedza w 1862 roku, mają znaczenie nie tyle społeczne, polityczne i ekonomiczne, co, prorocze i apokaliptyczne.

A zatem: „– Nie koleje żelazne, nie, proszę panów! – protestował Lebidiew, który strasznie się denerwował, ale zarazem odczuwał niezmierną rozkosz. – Właściwie same koleje żelazne nie zamącają źródeł życia, ale wszystko to w sumie jest przeklęte,

cały ten kierunek naszych ostatnich wieków, ogólny ich charakter, naukowy i praktyczny, jest może istotnie przeklęty, proszę łaskawych panów”[17].

W przesłaniu Apokalipsy kryje się duchowy sens i to on stanowi przedmiot egzegez Lebidiewa. Perspektywa analiz Lebidiewa-Dostojewskiego, przede wszystkim jest mityczna, wyjaśniając rzeczywistość, Dostojewski tworzy nowy mit, a to, co zachodzi w planie empirycznym próbuje zrozumieć w porządku wyższego rzędu. Nie darmo Gieorgij Fłorowski napisał, że cała twórczość Dostojewskiego to jedna „monumentalna mitologema”[18].

Wiedząc jak zostaną przyjęte jego rewelacje nie dziwi zatem, że pisarz skrył się za powieściowym błaznem, ludowym „skomorochem”, bo najwyższe prawdy nie tylko u Dostojewskiego skrywane są pod błazeńską czapkę. Ironia Hipolita Terentiewa, który „źródła życia”, „źródła wód”, sprowadza do kwestii „kolei żelaznych”, chcąc pogłębić i tak „komiczną” postać Lebidiewa, jest zatem nie na miejscu. Czyniąc z Lebidiewa wręcz pośmiewisko tylko potwierdza samotność postawy proroka. „Waga” i „miara” zagarnia wszystko. Po niej tylko „piekło i śmierć”, czyli „koń płowy”. Zdaniem pisarza kapitalizm ze swym idolem technicznego postępu, kultem nauki, „faktu”, kreuje świat, nad którym nikt i nic już nie panuje i nie ma realnej władzy. Burżuazja, jak powiada współczesny zachodni badacz, powołała do życia demony[19].

W księdze Apokalipsy w liście do kościoła w Laodycei padają słowa: „Ty bowiem mówisz: «Jestem bogaty», i «wzbogaciłem się», i «niczego mi nie potrzeba», / a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, / i biedny i ślepy, i nagi” (Ap 3, 17).

Kto tu jest zatem godzien litości i pożałowania? Kiedy analizujemy ideowe perturbacje „Idioty”, trzeba pamiętać, że powieść tę pisze Dostojewski w Szwajcarii, w kraju, w którym gromadzą się nie tylko rosyjscy emigranci oraz anarchiści i rewolucjoniści wszelkiej maści (również ci znani z „Biesów”), ale i kraju banków i „kredytu”[20], ma więc możliwość obserwacji świata kapitalizmu jako zjawiska społecznego rodzącego się na jego oczach. Fenomenowi niebywałego w historii ludzkości i wciągającego w siebie wszystkie sfery życia, albowiem w kapitalizmie jako formie „nowej religii”, jak powie Giorgio Agamben, „sprofanowane” jest wszystko, co było darzone czcią. Profanacja obejmuje wszystkie sfery życia, także tego, co dotąd uchodziło za święte i nietykalne: miłość, małżeństwo, rodzinę. W „kapitalizmie jako religii nowoczesności” powstaje wręcz nowy quasi-sakralny porządek[21]. Jak zauważa Agamben, Walter Benjamin w wydanym pośmiertnie studium „Kapitalizm jako religia” (Kapitalismus als Religion) twierdzi, że kapitalizm oznacza nie tylko, jak utrzymywał Max Weber, sekularyzację religii protestanckiej, lecz jest on w istocie zjawiskiem religijnym stale i pasożytniczo rozwijającym się na gruncie chrześcijaństwa. Dzisiaj w dobie postsekularyzmu bardziej jesteśmy skłonni uwierzyć raczej diagnozom Agambena, niż Webera a tym bardziej diagnozom Feuerbacha i Marksa, jak również Comte'a i Nietzschego, których wspólnym przekonaniem było, że „wiara w Boga zanika na zawsze” i jak pisze Henri de Lubac, „to słońce zachodzi za nasz horyzont, żeby już więcej nie wzejść”[22].

Nic dziwnego, że w dobie postsekularyzmu także dla René Girarda stanowisko „ostatecznego” ateizmu wydaje się anachroniczne i nie do obrony. Więcej, jak pisze Girard, powieściopisarze tacy jak Proust oraz Dostojewski pokazują, że koniec religii nie następuje bezkarnie i ostatecznie, lecz w miejsce dawnych bogów rodzi nowych. Girard

Kiedy analizujemy ideowe perturbacje „Idioty”, trzeba pamiętać, że powieść tę pisze Dostojewski w Szwajcarii, w kraju, w którym gromadzą się nie tylko rosyjscy emigranci oraz anarchiści i rewolucjoniści wszelkiej maści (...), ale i kraju banków i „kredytu”

zaprzecza Weberowskim tezom o „odczarowaniu” świata, twierdzeniu, że, „źródła świętości po prostu całkiem wyschły” i pokazuje „co może się kryć za mieszczańską hipokryzją (...) Proust i Dostojewski nie twierdzą, za filozofami, że w naszym świecie nie ma świętości. Jest

świętość — zdeprawowana i skażona, stopniowo zatruwająca źródła życia”[23]. Dla Lebediewa-Dostojewskiego kapitalizm jest odwieczny, bo jego istota jest odwieczna, religijna, święto Baala trwa cały czas, przerywane jedynie okresami wytchnienia od konsumpcji. Kapitalizm jest możliwy, ponieważ istnieje religia, lecz nie na odwrót.

Wedle Dostojewskiego-Lebediewa księga Apokalipsy, która mówi o „miarce pszenicy” mówi w równej mierze do zdesperowanych brakiem nadziei ludzi późnego antyku, jak i do nas. Jest ona jednak księgą nadziei, a nie desperacji i tak chce ją pokazać pisarz. Dla autora księgi Apokalipsy przyczyną duchowej desperacji ludzi jego czasu była potęga i wszechmoc Cesarstwa Rzymskiego oraz boska władza cezara. Dla Dostojewskiego jest nim XIX-wieczny kapitalizm i jego ziemscy bogowie symbolizowani przez „kredyt”. Jednak autor Apokalipsy i autor „Idioty”, choć, w różnym czasie i różnymi językami, mówią o tym

samym, mówią o narodzinach nowej fałszywej religii, ale zarazem o potrzebie zrodzenia do „nowej nadziei”, tej, która „zawieść nie może” (Rz 5,5) i którą daje Słowo tej Księgi.

Dla autora Księgi Apokalipsy (Ap 13,1 – 18), Imperium Rzymskie i władza „cezara” to ziemski forma imitacji wiecznej władzy Boga ukazana jako walka apokaliptycznej „Bestii” z apokaliptycznym „Barankiem”. Błuzniercze „imiona” Bestii, o których mówi Księga, wedle badaczy, odnoszą się do tytułów „pan” (*dominus*), „zbawiciel” (*salvator*), „syn Boży” (*divi filius*), które przynależały samemu Bogu, a były używane przez imperatorów rzymskich, stając się w ten sposób błuznierstwem wypowiedzianym przeciwko Bogu. Cesarz Domicjan, na którego opanowanie przypada powstanie tej Księgi, żądał, aby nazywano go i czczono jako *dominus et deus noster* („pan i bóg nasz”). „Błuzniercze imiona” Bestii wychodzącej z „morza”, symbolizującego w księdze Apokalipsy polityczne potęgę tego świata[24], przede wszystkim „Rzym” i „Cezara” zamieniono w XIX wieku na słowa „kredyt”, „towa” i „pieniądz”.

Wedle Lebediewa jesteśmy teraz w przy „koniu czarnym”, przy trzecim jeźdźcu Apokalipsy, o którym Apokalipsa mówi jako tym, który trzyma „szalę”[25], „wagę”, „miarę”. „Miarka”, „waga” w egzegezie Lebediewa to słowa znaczące. Symbolizują one wszystko, co łączy się z rozwojem kapitalizmu i wolnorynkową nowoczesną gospodarką i ekonomią, a więc abstrakcyjny pieniądz, spekulację giełdową, obrót finansowy i finansowe ryzyko, krach giełdowy, handel, wymianę towarową, oddzielenie wartości użytkowej od wymiennej, kupno i sprzedaż, etc. To wszystko jest symbolizowane w egzegezie Lebediewa przez jedno słowo „kredyt”[26]. Dlatego „wyzywając teraz wszystkich, was ateistów” jednocześnie pyta on: „czym zbawicie świat i jaką mu

wskazecie normalną drogę — wy, ludzie nauki, przemysłu, zrzeszeń społecznych, pracy zarobkowej i wielu innych instytucji. Czym? Kredytem? Cóż to jest kredyt? Dokąd was zaprowadzi kredyt?”[27].

Dostojewskiemu, w istocie, chodzi zatem nie tyle „kredyt” i o abstrakcyjny pieniądz, ale o łączącą się z panowaniem wolnego rynku i kapitału nową i abstrakcyjną martwą zasadę organizacji społecznej. I właśnie ta, jak pisze rosyjski badacz, „abstrakcyjna zasada, niepotrafiąca zastąpić organicznych więzi miłości i braterstwa”[28], staje się na oczach pisarza zasadą panującą. W dobie jej panowania „chleb”, owszem, będzie, ale nie będzie łączył, lecz dzielił. Samą „miarą” i „wagą”, powiada pisarz, nie a da się podzielić „chleba”.

Autor „Idioty” miał rozeznanie w teoriach społecznych i ekonomicznych swego czasu, znał pisma Marksa oraz z pośredniej lektury Engelsa „Położenie klasy robotniczej w Anglii” jednak, jak pisze P. Evdokimov, „w odróżnieniu od Marksa, dla Dostojewskiego przyczyna ma charakter duchowy: „«Skoro w rzeczywistości nie chcecie stać się bratem dla każdego, braterstwo nie może istnieć». Nie chodzi tutaj o syntezę polityczną czy też ekonomiczną: «Żaden abstrakcyjny lub naturalny przywilej nie pozwoli nigdy, aby człowiek rozdzielał bogactwa wszystkim ze słuszną sprawiedliwością. –Bez Chrystusa nie podzielicie nigdy chleba...». Niewolnictwo tłumnie zorganizowane zajmie miejsce niewolnictwa anarchicznego. Świt cywilizacji przejdzie prosto w zmierzch swego ostatniego dnia”[29].

Słowa pisarza „jeśli Boga nie ma, wszystko wolno” (Iwan Karamazow), dotyczą nie tylko etyki, ale i ekonomii. W ekonomii wolnego rynku liberalne frazesy instalują nową religię, jedynym celem staje się zysk.

*Autor „Idioty” miał
rozeznanie w teoriach
społecznych i ekonomicznych
swego czasu, znał pisma
Marksa oraz z pośredniej
lektury Engelsa*

Autor „Biesów”,
którego skądinąd
podejrzewano o
totalitarne zapędy w
obrębie jego filozofii
narodu i religii, nie
miał zatem złudzeń
co do totalitarnego
charakteru
liberalnych i

demokratycznych idei i łączącego się z nim kapitalizmu.

Pierwszy wyjazd pisarza za granicę, gdzie Dostojewski udał się dopiero w wieku czterdziestu lat, był już zatem ideowo zaprogramowany i dlatego, jak trafnie stwierdza polska badaczka, „na Zachodzie zobaczy przede wszystkim to, co chce zobaczyć — początek eschatonu”[30]. Jego zimowy zapis o „wrażeniach z lata” 1862 roku jedynie pozornie stanowi dokonane chłodnym okiem sprawozdanie i refleksje podróżnika, w istocie, to głos proroka. Gwałtowny, namiętny i osądzający.

Dostojewski wiedział, wbrew ewangelii Wielkich Inkwizytorów kapitalistycznego świata, którzy najpierw dają „chleb”, a potem „zabijają dusze”, że „bez Chrystusa” ludzkość „nie podzieli chleba”. Dlatego, zgodnie z anatemą „gdybyśmy nawet my lub *anioł z nieba* głosił *wam* Ewangelię różną od tej, którą *wam* głosiliśmy – niech będzie przeklęty!” (Gal 1, 8), pozostał wierny ewangelii, która głosiła najpierw miłość, a potem „chleb”. Wiedział bowiem że „aż do skończenia świata”, innej nie ma i nie będzie.

Dostojewskiego nazywano „ewangelicznym wariatem”. Jak zauważa Kirpotin nazywano też „prorokiem” i to w podwójnym sensie – prześmiewczym i poważnym – i ciekawe, że sam Dostojewski, nie protestował przeciwko tym określeniom. Wiedząc, że, to, co najpoważniejsze na tym świecie zwykło skrywać się najczęściej nie pod „filozoficznym kołpakiem” (jak wyraził się Wissarion Bieliński o Heglu), lecz, często, pod czapką błazna, głupca, odszczepieńca, „skomorocho” tak też wystylizował siebie w postaci Lebediewa w powieści „Idiota”. I jeśli Piotr Czaadajew pisał, że „myśl Apokalipsy jest niczym niezgłębiona lekcja, bez wyjątku odnosząca się do każdego momentu nieskończonego czasu, do tego wszystkiego, co z dnia na dzień zachodzi wokół nas”[31], to, tym, kto tak czyta tę księgę, jest Lebediew-Dostojewski.

W obliczu końca nie popada on w rozpacz, lecz „ma nadzieję” („*Anadzieja zawieść nie może*” – Rz 5, 3). Więcej, jak powiada, jest tym, który nie czyta jej jedynie jako księgi pierwszych wieków chrześcijaństwa, adresowanej do pierwszych gmin w Azji Mniejszej (Ap 1, 11), lecz, słowa na dzisiaj. Na teraz.

Petersburski miłośnik tej Księgi wierzy jej Słowu: „wierzy i głosi”[32].

Jan Krasicki

[1] F. Dostojewski, *Zimowe notatki o wrażeniach z lata*, przeł. M. Leśniewska, [w:] idem, *O literaturze i sztuce*, Kraków 1976, s. 131, Warszawa 2018, s. 173.

[2] F. Dostojewski, *Idiota*, przeł. J. Jędrzejewicz, Warszawa 1979, s. 9.

[3] Ibidem, s. 225.

[4] Por. W. Kopaliński, *Łabędź*, [w:] idem, *Słownik symboliki*, Warszawa 1990, s. 209 (lewa szpalta).

[5] F. Dostojewski, *Idiota*, s. 416.

[6] Ibidem.

[7] Ibidem, s. 424-425.

[8] Ibidem, s. 225-226.

[9] В.Я. Кирпотин, «Всадник на коне вороном» (*Мир в романе «Идиот»*) [w:] idem, *Мир Достоевского. Статьи. Исследования*, Москва 1983, s. 30.

- [10] Б.В. Марков, *Люди и знаки: Антропология межличностной коммуникации*, Санкт-Петербург. 2011, s. 528-529.
- [11] В. Шкловский, Ф.М Достоевский [w:] idem, *Избранное в двух томах*, t. 1. *Повести о прозе. Размышление и разборы*, Москва 1983, s. 400.
- [12] M. Berman, „*Wszystko, co stałe, rozpływa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przekł. M. Szuster, Kraków 2006, s. 229.
- [13] F. Dostojewski, *Idiota*, s. 417-418.
- [14] F. Dostojewski, *Zimowe notatki o wrażeniach z lata*, s. 173.
- [15] F. Dostojewski, *Baal*, [w:] idem, *Zimowe notatki o wrażeniach z lata*, s. 163.
- [16] P. Sloterdijk, *Kryształowy pałac. O filozoficzną teorię globalizacji*, tłum. B. Cymbrowski, Warszawa 2011, s. 18.
- [17] F. Dostojewski, *Idiota*, s. 417.
- [18] Por. T. Obolevitch, *Dostojewski jako metafizyk. Próba metarefleksji*, [w:] *Metafizyka a literatura w kulturze rosyjskiej. Метафизика и литература в русской культуре*, red. T. Obolevitch,

Kraków 2012, s. 172.

[19] M. Berman, „*Wszystko, co, ostaje, rozpływa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, s. 133.

[20] F. Dostojewski, *Idiota*, s. 417-418.

[21] Por. G. Agamben, *Profanacje*, przekł. M. Kwaterko, Warszawa 2006, s. 101-102.

[22] H. de Lubac, *Dramat humanizmu ateistycznego*, przeł. A. Ziernicki, Kraków 2004, s. 27.

[23] R. Girard, *Prawda powieściowa i kłamstwo romantyczne*, przeł. K. Kot, Warszawa 2001, s. 211.

[24] Por. A. Mień, *Apokalipsa. Komentarz*, tłum. M. Buchalik, Kraków 2000, s.143-144.

[25] F. Dostojewski, *Idiota*, s. 29.

[26] Ibidem, s. 417-418.

[27] Ibidem, s. 418.

[28] Ibidem, s. 30.

[29] P. Evdokimov, *Gogol i Dostojewski czyli zstąpienie do otchłani*, przekł. A. Kunka, Bydgoszcz 2000, s. 245.

[30] D. Kułakowska, *Dostojewski. Antynomie humanizmu według Braci Karamazowów*, Wrocław 1987, s. 29.

[31] Cyt. [za:] L. Augustyn, *O religii, tradycji i wolności. Religijny wymiar myśli Piotra Czaadajewa*, „Studia Religiologica” 2016, nr 1.

[32] F. Dostojewski, *Idiota*, s. 226.